WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 63 **Bochum, wtorek, 2 czerwca 1896.** Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Malthesorstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Język ojczysty winien być podstawą wszystkich nauk.

Pisaliśmy już, że w Zielone Świątki odbywał się w Inowrocławiu zjazd katolickich nauczieli Księstwa. Nauczyciel pan Poleski z Moraska miał na zjeździe znakomity wykład, w którym dowodził, że chcąc dzieciom przyswoić dobrze język niemiecki, trzeba to koniecznie czynić za pomocą języka ojczystego. Za odwagę, jaką pan Poleski okazał, wypowiadając śmiało to słuszne zdanie wszystkich niezarażonych szowinizmem niemieckim pedagogów, należy mu się szczere uznanie.

Posłuchajmy wtedy, co mniej więcej pan Poleski powiedział w tym względzie.

Pan Poleski wyszedł z założenia, że znajomość języka niemieckiego jest dla młodzieży polskiej w dzisiejszych stosunkach ze względu na jej własne dobro nieodzownie potrzebną. Dalej twierdził, że nie tylko nauczyciele, ale i całe społeczeństwo pragnie tego, ażeby się dzieci w szkole dobrze po niemiecku mówić, czytać i pisać nauczyły, nauczyciele chętnie też chcieliby spełnić życzenie władzy i przyswoić młodzieży jak największą znajomość języka niemieckiego, w każdym razie daleko większą, niż dzieci dziś ze szkoły wynoszą, ale na to potrzeba innej lepszej metody, niż dzisiejsza, przez władze szkolne przepisana.

Metoda dzisiejsza nie jest dobrą ani praktyczną. Mimo najszczerszej chęci i woli, mimo całego posłuszeństwa dla życzeń i rozkazów władzy, nauczyciele nie mogą się pochlubić dodatniemi rezultatami i właściwie nikogo zadowolić nie zdołają. Metoda ta polega bowiem na wręcz niepedagogicznej zasadzie, iż należy uczyć obcego języka wpierw, zanim dzieci poznają prawidła własnego, ojczystego języka, z którym wzrośli i w którym jedynie myśleć umieją — i to uczyć nawet bez pomocy języka ojczystego.

Metoda ta sprzeciwia się wręcz zasadom, jakie co do używania języka ojczystego przy nauce dzieci postawili najsławniejsi pedagogowie, jak Komeniusz, Pestalozzi, Jean Paul, Herbart i inni. Prelegent przytoczył na poparcie twierdzenia tego cały szereg mniej lub więcej znanych cytatów z pism wymienionych pedagogów, np. zdanie Komeniusza, że kto pragnie uczyć dzieci obcego języka, zanim poznają swój własny i bez tego pomocy, postępuje tak, jak gdyby chciał uczyć dziecko jeździć konno, nim nauczyło się chodzić. To też metoda dzisiejsza wywołać musi i wywołuje prawdziwy zamęt w pojęciach wielu, zwłaszcza młodszych nauczycieli. Jakież to bowiem wrażenie sprawiać musi na młodych pedagogów, jeśli w praktyce każą im czynić to, czego się w seminaryum z dzieł ojców pedagogii dzisiejszej nie uczyli lub odwrotnie, że uczono ich tego, czego później wykonywać i zastosowywać im nie wolno?

Nauka mechaniczna, bez równoczesnego wytłomaczenia jej w języku ojczystym dzieci, nie może wydać dodatniego rezultatu, a wszystko jedno, czy chodzi o naukę pojęć abstrakcyjnych, czy np. śpiewu, rysunków i t. p. przedmiotów. Nauka taka pozostanie zawsze tylko jednostronną, powierzchowną, bo oddziaływa tylko na zmysły zewnętrzne, a pozostawia myśl, umysł, rozum zupełnie odłogiem. Dopiero też przy równoczesnem oddziaływaniu na rozum, pojęcie, stanie się całkowitą i wydajną.

Takie zaś oddziaływanie na rozum i pojęcie jest bez pomocy języka ojczystego zupełnie niemożliwe. Zwolennicy metody dzisiejszej odwołują się na to, że dziecko rodzi się nieme, a jednak od matki nauczy się dobrze języka swego i przypuszczają, że w ten sam sposób powiedzie się przyswoić dzieciom za pomocą nauki obrazowej i mechanicznej znajomość obcego języka. Panowie ci zapominają atoli o jednej ważnej okoliczności. Niemowlę znajduje się od chwili urodzenia bezustannie pod okiem i w otoczeniu matki i niańki. Matka czuwa nad każdym jego krokiem, przemawia do niego ciągle własnym językiem, innego języka prawie dziecko wcale nie słyszy, matka śpi z dzieckiem, je z dzieckiem, ma je przy sobie w domu, w polu, w ogrodzie, słowem, nieodstępuje go wcale. Dziecko czuje się w obec matki i pod jej opieką zupełnie swobodnem i szczęśliwem, towarzyszy matce wszędzie, przygląda się każdej jej czynności i na wszystko otrzymuje objaśnienia w jej języku.

Więc jeżliby nowa metoda w szkole taki sam osięgnąć miała rezultat, jaki osięga metoda matki wobec niemowlęcia, natenczas nauczyciele powinni tak samo postępować z dziećmi, niańczyć je, zawsze być z niemi, spać z niemi, jeść z niemi i wogóle nie odstępować ich nigdy, a co więcej, dzieci powinny w ich otoczeniu taką samą cieszyć się swobodą, jaką cieszą się przy boku matki. Jeszcze jedno: Nie ma wypadku, iżby matka jaka miała równocześnie do kształcenia więcej nad ośmioro dzieci, a i ta liczba jest wyjątkową, przeciętnie liczyć należy na jedną matkę małych dzieci 3, 4 lub pięcioro. Zatem i nauczyciele, jeżli w swych rezultatach dorównać mają matkom, powinni także tylko kształcić najwyżej 8 dzieci równocześnie, gdy tymczasem mają ich w klasie 40, 50, 80 a często nawet i sto! Co więcej, dzieciom w szkole braknie tej domowej atmosfery swobodnej, która tak ułatwia rozwój umysłowy, braknie ruchu, życia. Dzieci na ławie szkólnej czują się krępowane przepisami dyscypliny szkólnej, tęsknią za swobodą domową, za naturą, za świeżem powietrzem. To samo powiedzieć można i o innym tak często cytowanym przykładzie, o guwernantce Francuzce lub Angielce, która także nie znając języka ojczystego dzieci, kształci je i uczy swego języka. I guwernatka nie ma prawie nigdy więcej jak 4 dzieci do kształcenia, a także podobnie jak matka, jest prawie przez cały dzień z niemi, je z niemi, bawi się z niemi, odbywa z niemi przechadzki, podczas gdy nauczyciel obcuje z dziećmi i to w sztywnej formie, zaledwie przez kilka godzin dziennie. Zatem porównanie wpływu matki i guwernantki prywatnej do wpływu nauczyciela szkólnego jest tak karkołomne, iż żadnego nieuprzedzonego z góry człowieka przekonać nie zdoła. Już bowiem sam zdrowy rozum wykazuje, że metoda matki wobec niemowlęcia w żadnym razie nie da się zastósować w szkole.

Jedyną możliwą metodą nauczania dzieci języka obcego jest metoda Jana Paula, polegająca na porównywaniu języka obcego z własnym i na uzupełnienieniu obcego językiem ojczystym. Gdy dziecko na jednej stronie książki będzie miało zdanie niemieckie, a na drugiej to samo polskie, łatwo sobie spamięta zasadnicze różnice, łatwiej sobie to całe zdanie wpoi w pamięć i nabierze, przez to większej pewności w używaniu go w mowie potocznej. Według tej metody kształcili się wszyscy starsi obecni tu na sali koledzy i wszyscy dobrze się po niemiecku nauczyli.

(Dokończenie nastąpi.)

Kilka reguł dotyczących wychowania fizycznego dzieci.

Napisał ks. Kneipp.

Człowiek jest bezsprzecznie najszlachetniejszym ze wszystkich istot, które Bóg wszechmogący stworzył na ziemi; rozsądek i cel wzniosły wynoszą go po nad wszystko. Nie da się zaprzeczyć, że właśnie człowiek przychodząc na świat jest istotą bez najmniejszej pomocy i najniezdolniejszą; przez długie lata trzeba go jako dziecko wychowywać, pielęgnować, kierować i prowadzić. Ponieważ człowiek jest istotą najszlachetniejszą a zarazem nie mającą opieki, przeto jest świętym obowiązkiem wszystko poświęcać, ażeby tę istotę wychować odpowiednio do woli Stwórcy.

Nie można tu na tem miejscu pisać dłużej rozprawy o wychowaniu, ale przynajmniej przytoczymy tutaj tę lub ową regułę o dobrem wychowaniu.

Tylko rola dobra daje owoc dobry; podobnież powinni być rodzice zdrowi i silni i zachować zdrowie i siłę przez rozsądny sposób życia. Powinno się unikać owych potraw i napojów, które osłabiają naturę i czynią ją ułomną. Rodzice nie prowadzący dobrego sposobu życia, nie mogą pod żadnym względem mieć zdrowego potomstwa.

Po trosce o dobre pochodzenie powinna następować troska o odpowiednie pożywienie: jest to prawo natury, zakreślone przez Stwórcę, jak dzieci małe żywić; jest ono świętym obowiązkiem! Nieszczęśliwem nazywam to dziecko, które przybywa do stołu naszego wieku i spożywać musi najrozmaitsze potrawy, które nic nie znaczą dla natury, którą trzeba z dnia na dzień żywić i utrzymywać

Dzieciom podrastającym trzeba podawać potrawy najprostsze i najłatwiejsze do trawienia: zupa z chleba, zupa z razowego chleba, zupa z mleka, tworzy najlepsze pożywienie. Potrawy mięsne, potrawy zbyt mocno solone i zaprawiane korzeniami nic są zdrowe dla małych; tak samo nic nie znaczą wszelkie kwasy.

Jak pożywienie tak i odzież powinny być proste. Nigdy nie powinien ubiór przylegać do ciała; przytem powinien ubiór równo się rozkładać na całem ciele, tak iż jedna część nie powinna być przeładowana odzieżą, gdy na drugiej mało tylko albo wcale nie ma ubioru. W części przeładowanej gromadzi się krew, a uchodzi z tej, co mało na niej odzieży: wszystko to jest skutkiem postępowania niewłaściwego i nieroztropnego. Odzież powinna nadto odpowiadać porze roku; trzeba ją wybierać tak, ażeby była odpowiednią do pory roku i zastósowaną była do ciepła i zimna. Nie ma nikogo tak nie rozsądnego, by latem nosił tyle na sobie odzieży co zimą.

Dalszem staraniem przy wychowaniu dzieci jest staranie o dobre powietrze. Jak natura marnieje w powietrzu złem, niedostatecznem, tak sprzyja jej rozwojowi przez powietrze dobre i obfite. Trzeba dostarczyć dziecku zupełnego światła, ażeby się jego natura podobnie jak roślinka rozwijała należycie w świetle. Powietrze tak oddziaływa, że dzieci urodzone na wiosnę lepiej na tem wychodzą, aniżeli urodzone w jesieni, już to dla tego, że dostarcza im się prędzej powietrza świeżego. Na zakończenie możemy zatem podać reguły następujące:

1. Tylko od rodziców zdrowych pochodzą dzieci zdrowe.
2. Pożywienie pierwsze u dzieci maleńkich niechaj będzie odpowiednie do ich natury.
3 Dla młodzieży dorastającej, jest pożywienie proste najlepszem.
4. Niechaj odzież roztropnie będzie dobierana.
5. Swiatło zupełne i powietrze czyste są niezbędnie potrzebne.

Dziecię jest nieudolne, roztropne wychowanie fizyczne powinno mu dopomódz. Człowiek jest stworzony do rzeczy wzniosłych; wychowany roztropnie może dojść do swego celu wzniosłego.

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Wąbrzeźno. Burza spustoszywszy część Slązka w sobotę nastała nazajutrz rano nad Chełmżą, po szóstej rano zaczęła dokazywać we Wąbrzeźnie, gdzie grom pogruchotał belki niektóre w luterskim kościele. Więcej ludziom strachu narobił w niedalekiej ztąd większej majętności mianowicie w gorzelni, gdzie ludzie w takich fabrykach i w pierwsze święto pracują. Dawniej tam przy gorzelni stała stara potrzaskana grusza, dalej trzy od gromów także poroszczepywane wierzby, jedyne skuteczne w owej okolicy gromochrony. W braku takich uderzył piorun w komin gorzelni, z której buchał dym. Dym grom wpędził w komin, poruszył popiół na dole i nastały ciemności w gorzelni od dymu i popiołu. Ogień zaś gromu wyleciał kominem i czubek tylko uszkodził. Jeszcze w różnych miejscach gorzelni ukazał się ogień — ale, że to tylko cegła i żelazo wszędzie, pozostały tylko małe uszkodzenia i strach między robotnikami. Zaczęli sobie wymawiać, że za wiele piorunują. Jeden wrzeszczał o doktora, bo od strachu umrze, gdyż stojąc na desce w czasie grzmotu został z nią podniesiony i na bok rzucony.

Wybory. Piszą z powiatu świeckiego, że wybory będą się tam odbywały 25 czerwca i to na podstawie starej listy wyborczej.

Mokre. Oberżysta K. zmiarkował pewnego poranku, że zginęły mu pieniądze z portmonetki. Podejrzenie padło na świeżo urządzoną służącą, a przywołany żandarm znalazł po ścisłej rewizyi 51 mr. i to 20 markówkę, 3 dziesięćmarkowki i 1 markówkę, ale gdzie? — pod językiem.

Olsztyn. W „Kur. Poznańskim“ czytamy: „W trzecie święto Zielonych Swiątek odbyło się w Olsztynie na Warmii zebranie wyborców centrum, na którem przemawiali posłowie Fuchs z Kolonii, ks. Dittrich z Brunsbergi i ks. Herrmann z Biskupca, sędzia Krebs z Lipsztata i Graw z Arnsdorfu, nadto ksiądz Romahn z Reszla. Za pośrednictwem niemiecko polskiego „Warmiaka“ ściągnięto także na salę kilkudziesięciu wyborców polskich, do których przemawiali po polsku ks. Barczewski i Herrmann oraz gospodarz Majska z Tomaszkowa, zachęcając do wytrwania przy centrum. (Jak wiadomo, reprezentuje Warmię — okręg olsztyńsko reszelski — w parlamencie ks. dr. Wolszlegier, należący do Koła Polskiego!) Co więcej, poseł p. Krebs z Lipsztatu miał, wedle „Gazety Olsztyńskiej“ wyrazić nadzieję, że zabrany centrum podstępnie(!) i zdradziecko (!) mandat poselski olsztyńsko-reszelski znowu zdobyty zostanie“. Polakożerczym agitatorom warmijskim patrzmy na palce!!

Purda na Warmii. Dniem radości było drugie święto Zielonych Swiątek dla miejscowości Giławy. Długo żywiona nadzieja posiadania własnej świątyni zaczyna się urzeczywistniać. Nastąpiło bowiem poświęcenie kamienia węgielnego sposobem uroczystym. Z polecenia Najprzew. ks. Biskupa dokonał aktu poświęcenia ks. proboszcz Jabłoński z Purdy w asystencyi pięciu kapłanów. Pomiędzy nimi był także syn tej parafii, ks. kapelan Klaperski z Starego Targu, pochodzący z Giław. W uroczystej procesyi szedł pochód ze szkoły do placu budowy, gdzie akt kościelny się odbywał. Kazanie polskie wygłosił ks. kapelan Kowalski z Wartemborka, a niemieckie ksiądz prob. Kozłowski z Bartółt. Ks. kapelan Klaperski odczytał dokument wpuszczony w kamień węgielny po polsku i po niemiecku. Uroczystość zakończył hymn dziękczynny.

• Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

W Mikołajewie pod Wieleniem odkryto cmentarzysko pogańskie, z którego wydobyto 200 dobrze zachowanych urn z popiołami zmarłych. W urnach tych były w popiele złożone obrączki broń i ozdoby najrozmaitsze.

Grodzisk. Aptekę tutejszą, należąca dotąd do aptekarza p. Józefa Jasińskiego, kupił aptekarz p. Z. Ritter.

Mogilno. Gospodarstwo Powiadacze (Hirschfelde) nr. 2 pod Mogilnem, obejmujące 160 mórg, należące dawniej do Wilhelma Hoffmanna sprzedał w całości pan Józef Stark z Mogilna gospodarzowi Józefowi Żywiałowskiemu z Gorzan za 24 900 mr.

Poznań. Energiczna żonka. W jednym lokalu przy ulicy Wronieckiej pewien zagorzały amator bilardysta od rana do wieczora, a może i późno w noc byłby się popisywał swoją znakomitą grą w karambulę, gdyby nie niemiła przeszkoda, która mu niespodzianie przerwała ulubioną, a przytem namiętną zabawę ku ogólnemu rozweseleniu obecnych gości.

Otóż późno wieczorem zjawia się niespodzianie w lokalu ulubiona, ubóstwiana żonka z dwiema najmłodszemi dziećmi na ręku, które ze spokojem i powagą usadziwszy na bilardzie — nie rzekłszy ani słowa, opuściła lokal.

Troskliwemu mężulkowi i ojczulkowi zaskoczonemu tak z nienacka, nie pozostało nic innego, jak w pierwszej chwili przelęknione, potem wskutek śmiechu krzyczące dzieciaczki wziąć na ręce i zanieść do domu.

• Ze Slązka czyli Starej Polski.

Kurnica. W środę, 27 maja o 2 godzinie rano umarł nasz czcigodny i kochany duszpasterz, ks. proboszcz i dziekan Andrzej Krecik. Urodził on się 29-go listopada 1822 roku na księdza został wyświęcony 17 czerwca 1848.

Zbój.

Powiastka góralska.

— No, ciesz się chłopcze! — zawołał pewnego dnia Miszka, wracając z miasteczka — teraz będziemy mogli raz znowu odetchnąć wolniejszem powietrzem i poprostować członki. Dosyć tego dymu i swędu w kotlarni, Pan Bóg nie po to powrócił nam lato, żebyśmy wiecznie mieli siedzieć w domu. Tylko co się rozeszłem ze służącym barona Tarnowary, który mnie zamówił na przewodnika, dla jakichś młodych panów, którzy wybierają się tam het w twoje dawne strony aż po za Morskie oko. Może zabawimy też po drodze z jaki dzień w Czarnoskałce. A co, czy mam cię wziąć ze sobą?

— O! weźcie mnie, weźcie ojcze! — błagał z dziwnem rozrzewnieniem Stefan, któremu na samą myśl o rodzinnej wiosce ogień błysnął w oczach.

— O! tak, on pragnął zobaczyć tę ukochaną Czarnoskałkę, choćby tylko z daleka. Była mu ona teraz strotnie droższą, niż kiedykolwiek. Owe turnie, wirchy i hale, na których razem z Antkiem pasał nieliczną trzódkę pozostałą po ojcu, ta nędzna zadymiona chata i skąpy szmat pola zasianego czarnym Karpackim owsem, o! i ta buda z gałęzi jałowcowych, gdzie się na garści barłogu wyciągał wierny, jedyny przyjaciel Kudłacz, wszystko to teraz w rozgorączkowanej wyobraźni, rosło i pięknioło do nieskończonych rozmiarów.

— Boże! mój Boże! — powtarzał w duszy — czyż ja godzien jestem zakosztować tak wielkiego szczęścia? Ja zbój niegodziwy, co w zapalczywej zazdrości pozbawiłem życia jedynego krewniaka, com odebrał jedyną pomoc i pociechę, jaką mieć mogła biedna moja ciotka na starość. Co ona też tam teraz porabia? Może marnieje w nędzy, a może i sama umarła z żalu za Antkiem, Gorzkie łzy płynęły po twarzy chłopaka. Onby tak pragnął dowiedzieć się co się stało z Kubiakową. Ale jak i zkąd? a nadewszystko od kogo? Miszce za nic w świecie nie byłby się zwierzył z strasznej tajemnicy swego życia. Ha, któżby go tam teraz poznał w rodzinnej wiosce, w tym opiętym spencerku węgierskim, granatowym płaszczu, a nadewszystko z włosami przyciętemi przy samej skórze. Może więc choć przypadkiem zobaczyć kogo ze znajomych i dowie się bodaj mimochodem co się działo w Czarnoskałce po jego ucieczce. Czy go też szukali? O! tak musieli szukać, ale chyba po to, żeby go oddać w ręce sądu. Na tę myśl dreszcz wstrząsnął nim od stóp do głowy. Dawniej już w Czarnoskałce, a później od ludzi przychodzących do warsztatu Miszki, tyle się nasłuchał o najsurowszych karach przeciwko zabójcom, że już naprzód czuł wszelkie ich następstwa i gdyby był mógł, byłby biegł natychmiast do swego opiekuna z prośbą aby go pozostawił w domu. Ale już było zapóźno, gdyż wszedłszy do izby, zastał Katinkę, z całym zapałem robiącą przygotowania do zamierzonej przez męża wyprawy. Poczciwa kobieta z jak największą troskliwością opatrzyła Stefana w odzież i czystą bieliznę i tuląc do piersi na odchodnem, pożegnała go temi słowami:

— Niechże cię Bóg prowadzi, kochane dziecko! a powracaj zdrów i weselszy, bo mi tu bardzo smutno będzie bez ciebie.

Chłopak pochylił się do kolan Katinki, ale głos zamarł mu w piersiach i tylko łzy rzęsiste, które spłynęły po jego bladej twarzy, stały się najlepszem świadectwem, jak głęboką czuł wdzięczność za tyle życzliwości, na jaką według swojego przekonania bynajmniej nie zasłużył.

. . . .

— A dusze wiernych zmarłych, niechaj przez miłosierdzie Boskie odpoczywają w pokoju! — Tak modlił się z twarzą pochyloną ku ziemi, nasz Stefan, czekając na starego Miszkę, który za chwilę miał nadejść z gospody, po obliczeniu się z hojnymi turystami, którzy już ztamtąd mieli się udać furmanką ku Zakopanemu. Było to przecudne wzgórze, porośnięte krzakami jałowcu, ponad któremi górował krzyż wystawiony przez jakiegoś wędrowca, na podziękowanie Bogu za uniknięcie w tem miejscu smutnego wypadku. Młody nasz góral sam je sobie wybrał na czas oczekiwania, ztamtąd bowiem widać już było kościołek i niektóre chaty Czarnoskałki, a oprócz tego dziś szczególniej czuł w duszy taką potrzebę modlitwy, iż uważał tę chwilę samotności za prawdziwe szczęście. Objąwszy zatem czarne podnóże krzyża, powtarzał z przejęciem wszystkie modlitwy, jakie sobie mógł tylko przypomnieć. Łkanie rozrywało mu piersi a łzy do tego stopnia zasłoniły mu wzrok, zwykle tak bystry, że nawet nie spostrzegł, że już od chwili jakiś chłopiec w zwykłem góralskiem ubraniu usiadł o parę kroków od niego, trzymając na kolanach jagnię, co się widocznie musiało zabłąkać od stada. Naraz Stefan podniósł głowę i obróciwszy ją ku tamtej stronie, krzyknął z przerażeniem:

— O Boże! Boże! bądź miłościw mnie grzesznemu! A duszy Antoniego racz dać wieczne odpoczywanie!

(Dokończenie nastąpi.)

Lubliniec. Ksiądz biskup-sufragan dr. Gleich udzielił tutaj 964 osobom z naszej parafii a 1118 osobom z Kochanowic i Sodowa Bierzmowania św. Związki urządziły na cześć ks. biskupa pochód z pochodniami.

Rojca. W piątek wieczorem utopił się tutaj 13-letni chłopiec górnika Nowaka. Łowił on z innymi chłopcami ryby na wędkę, gdy naraz dostał kurczy, wpadł do wody i utonął.

Nakło. „Amtowy“ rozporządził, że nikomu z górników lub robotników leśnych nie wolno w szynkowniach oraz innych publicznych lokalach mieć przy sobie siekiery, toporu lub innego niebezpiecznego narzędzia. Każdy z nich powinien pod karą 9 marek owe narzędzie oddać oberżyście lub zostawić po za lokalem.

Gliwice. Mistrz masarski Libosik spadł we wtorek wieczorem tak nieszczęśliwie do piwnicy, że złamał sobie kręgi, skutkiem czego niedługo potem zmarł.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Minister rolnictwa bar. Hammerstein, jak się dowiadują dzienniki, uda się w przyszłym miesiącu w podróż do Wschodnich Prus, aby się osobiście przekonać o stosunkach rolniczych, panujących w tejże prowincyi.

W Hanowerze rozpoczął się onegdaj proces przeciwko redaktorowi Schoelerowi, oskarżonemu o obrazę ministra wojny i wielu oficerów w wydanej przez siebie broszurze. Bardzo wilu oficerów powołanych zostało na świadków.

Mitawa. W guberniach nadbałtyckich obecnie są zakupywane w znacznej ilości konie dla armii niemieckiej. Na odbytym niedawno jarmarku w Mitawie zakupiono kilkaset koni dla armii niemieckiej. Ceny utrzymują się wysokie i baronowie miejscowi chętnie sprzedają konie ze swych stadnin.

Paryż. W francuskiej wystawie międzynarodowej, która się odbędzie w Paryżu w r. 1900, postanowił rząd węgierski wziąć urzędowy udział. Również rząd rumuński zamierza wziąć w wystawie oficyalny udział i wystósował w tym celu notę dyplomatyczną do rządu francuskiego.

Z Turcyi dochodzą ciągłe wieści o ruchu tak zwanym młodo tureckim. Świeżo aresztowano w carogrodzkiej szkole wojskowej 32 kadetów podejrzanych o udział w ruchu młodotureckim, czyli konstytucyjnym.

Moskwa. Na żądanie rządu węgierskiego zaprosił hr. Gołuchowski bawiącego obecnie w Moskwie wicekróla chińskiego Li Hung-Czanga do Budapesztu dla zwiedzenia wystawy jubileuszowej. Li-hung Czang przyjął zaproszenie i przyrzekł udać się z Moskwy wprost do Budapesztu. Wicekról chiński skorzysta prawdopodobnie ze sposobności, aby przedstawić się cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

Madryt. Niedoszły pogromca powstania na Kubie hiszpański jenerał Weyler, zdaje się, już się zmęczył trudami wojskowemi. Madrycki „Tiempo“ donosi bowiem, że jenerał Weyler obstaje przy swojej dymisyi. Następcą jego ma być jenerał Primo Rivera. Byłby to już trzeci gubernator Kuby od czasu wybuchu powstania.

Z Transwalu. Prawdziwe powody wyprawy Jamsona do Transwalu zdradza niejaki Seymour Fort, przyjaciel Cecyla Rhodesa, w artykule zamieszczonym w angielskiem piśmie „Nineteenth Century“. Powód był ten, że Rhodes wiedział, iż prezydent Transwalu, Krueger zawarł tajną ugodę z Niemcami, co Rhodesa skłoniło, wbrew jego woli, zaniechać dalszej ugodowej polityki względem Transwalu, popierać rewolucyą w Johannesburgu i zgodzić się na zamierzoną wyprawę Jamesona do Pretoryi. Fort oświadcza, że głównym celem Jamesona było wydobycie dokumentów tajnego aliansu, które się znajdowały w ręku Kruegera. Nie chodziło wcale o obalenie niezależnego rządu holenderskiego, tylko o przeszkodzenie Niemcom zajęcia dominującego stanowiska politycznego w Transwalu. Wyjaśnienia powyższe wywołają niewątpliwie w Niemczech gromy oburzenia.

Z różnych stron.

Bochum. Wielka bochumska fabryka zwana „Bochumer Verein“, założyła fabrykę szczotek, w której zatrudnia inwalidów, którzy w jej zakładach okaleczeli.

Gerthe. Nareszcie nadeszło rządowe pozwolenie na rozpoczęcie budowy nowego katolickiego kościoła.

Herne. Po odejściu dotychczasowego przewodniczącego, Towarzystwo św. Stanisława obrało prezesem kapelana miejscowego, księdza Jana Bittera, do którego trzeba posyłać korespondencye.

Oberhausen. Przeszkody. jakie stawiała policya procesyi Bożego Ciała zostały usunięte i procesya się odbędzie.

Herne. W fabryce dr. Otto i Spółki został okaleczony robotnik Wojciech Sobczyk.

Bochum. Procesya Bożego Ciała odbędzie się w Bochum w przyszłą niedzielę. Przeszkody zostały usunięte.

Dortmund. W dortmundzkiej „Tremonii“ znajdujemy następujące ogłoszenie:

„Towarzystwo sw. Antoniego Düppelstrasse Nr. 17. Dziszaj po obiezie o 3-ciej Godzinie rożaniec, potem walne zgromadzienie, o liczny udział prosiemy.“

Gerthe. W przeciągu 14 dni włamali się dwukrotnie złodzieje do tutejszego kościoła tymczasowego. Po raz pierwszy spłoszył ich ksiądz wikary, więc nic zabrać niezdołali, gdy jednak powtórnie kościół odwiedzili rozbili skarbonkę. Zbrodniarze usiłowali otworzyć także drzwiczki tabernakulum, co im się jednak na szczęście nie udało.

Hala. W przeszły czwartek poświęcił Najprzew. Biskup padernborski. ks. Simar, nowy kościół katolicki w Hali. Przy tem był także obecny ks. kanonik Woker, dawniejszy proboszcz halski. On też odprawił pierwszą Mszę św. w nowym domu Bożym. Znaczny udział w uroczystości wzięli również nasi polscy współbracia, którzy też niejeden grosz na nowy kościół złożyli.

Oberwanie się chmury. W gubernii chersońskiej oberwała się chmura. Woda zalała leżące w kotlinie miasteczko Gregopol i zniszczyła doszczętnie 95 domów. Piętnaście osób utonęło podczas powodzi, a kilka tysięcy ludności znajduje się obecnie bez dachu.

Zlot Sokołów w Krakowie oznaczony został na dzień 28-go, 29 i 30 czerwca r. b. Wydział związku Towarzystw sokolich uchwalił już cały program, a nad jego wykonaniem praca jest w pełnym ruchu. Olbrzymie trybuny na błoniach wnet staną gotowe na przyjęcie wygodne przeszło 10,000 widzów; olbrzymie boisko, zdrenowane, zniwelowane, trawiaste, jest już prawie na ukończeniu.

Minister robót publicznych upoważnił dyrekcye kolei żelaznych do wydawania biletów po zniżonych cenach dla przemysłowych robotników, pragnących zwiedzić wystawę berlińską ze stacyj oddalonych od Berlina przynajmniej 75 kilometrów. Bilety zwrotne będą miały walor siedmiodniowy, za kilometr jazdy płacić będą robotnicy 1 fen. Bilety takie wydawać mogą dyrekcye tylko na wniosek piśmienny pracodawcy lub kierownika danego zakładu przemysłowego, któryby zapewnił, że w podróży weźmie udział przynajmniej 30 osób.

Nowe odkrycie. Dzienniki lwowskie donoszą, iż na ostatnim zebraniu Towarzystwa politechnicznego w sali fizyki szkoły realnej we Lwowie przedstawił inżynier Franciszek Rychnowski, znany elektrotechnik, odkrycie nowej siły, czy też — jak on utrzymuje — nowego pierwiastku, nadzwyczaj subtelnego, który nazwał elektroidem. W długim, prawie trzygodzinnym wywodzie zdał on sprawę ze swych licznych doświadczeń i badań, dokonywanych już od kilku lat, a zarazem wytwarzał na miejscu „elektroid“ i demonstrował różne jego własności. Właściwy sposób wywoływania nowych zjawisk zatrzymał wynalazca na razie jeszcze w tajemnicy i wyjawił tylko tyle, że dzieje się to drogą elektryczności, gdyż używaną jest przytem mała maszyna dynamo-elektryczna o silnych napięciach i stałem polu. Różne objawy elektroidu są też co najmniej analogiczne z elektrycznemi, chociaż nie mogą znaleść pomieszczenia w znanych szeregach zjawisk elektrycznych. Pan Rychnowski przesłał obszerny referat o swem odkryciu Akademii krakowskiej, wiedeńskiej i wielu innym. Towarzystwo politechniczne postanowiło wydelegować od siebie komisyą, złożoną z fachowców, w celu bliższego zajęcia się odkryciem.

Dwusetna rocznica śmierci króla Jana Sobieskiego przypada 17 go czerwca b. r, ale była to właśnie uroczystość Trójcy Przenajświętszej, bo w roku 1696 przypadła Wielkanoc a więc też uroczystość Trójcy Przenajświętszej 18 dni później niż w tym roku. W uroczystość Trójcy Przenajświętszej został też królem obrany i to r. 1674. W r. 1677 w uroczystość Bożego Ciała z żoną Maryą Kazimirą odwiedził Pelplin i brał udział w uroczystej procesyi. Z Pelplina wrócił do Gniewu, gdzie przedtem był starostą i gdzie kilka dni pobawił. Ztamtąd na Malbork udał się do Gdańska, gdzie przez całą następną zimę pozostał i wybudowanie tak zwanej Kaplicy Królewskiej zarządził. Za jego rządów odbyła się też gruntowna restauracya tumu pelplińskiego.

Nowy Jork. Telegram z Detroit oblicza stratę w ludziach, spowodowaną strasznym orkanem, na 100 osób. Podczas orkanu drżała ziemia tak, jakby panowało trzęsienie ziemi. Wstrząśnienie rozciągało się na obszar 30 mil długi i 3/4 mili szeroki. — W Cairo w stanie Illionis rozbił się parowiec, przyczem 30 osób zatonęło.

O strasznym orkanie donosi telegram z Des Moires w Ameryce, który w nocy z niedzieli na poniedziałek zniszczczył zupełnie pięć miast i wiele mostów kolejowych. Dotychczas stwierdzono śmierć 40 osób.

Wystawa berlińska nie cieszy się dotąd zbyt wielkim udziałem gości. Obcych bardzo mało dotychczas przybyło, a i sami Berlińczycy zachowują się wobec niej dość oziębłe. Najlepszym dowodem słabego udziału gości na wystawie jest fakt, że z pociągu nadzwyczajnego, który wyjechał w piątek z Królewca do Berlina, korzystało zaledwie 36 osób z Królewca, z Gdańska dołączyło się osób 19, a z Bydgoszczy 24. W roku zeszłym z takiego samego pociągu nadzwyczajnego na Świątki do Berlina korzystało dwieście osób. Restauratorzy skarżą się bardzo na liche interesa, a przyczynia się do tego w wysokim stopniu zimno panujące przez cały miesiąc maj. Jeżeli powietrze się nie zmieni, to wielu z nich zostanie zrujnowanych, ponieważ za miejsca drogo muszą opłacać, a dochodów nie ma prawie żadnych.

Morderstwo dla marek pocztowych. O niesłychanej dotychczas w kronikach kryminalistyki zbrodni donoszą z Paryża. Oto niejaki Aubert zamordował młodego człowieka, nazwiskiem Delahaesse, aby zrabować — jego cenne zbiory marek. Morderca część marek sprzedał, kupił za uzyskane pieniądze kufer, zapakował do niego zwłoki i wysłał na kolej. Na stacyi Conville odkryto, iż przesyłka zawiera trupa, a niebawem wyśledzono mordercę i aresztowano go wraz z jego kochanką.

Wiadomości kościelne.

Od 7-go do 20-go czerwca nie masz mnie w Hernie. Ks. Bitter.

Nabożeństwo polskie.

W Ruthe od 30 maja do 5 czerwca.
W Sarstedt od 30 maja do 5 czerwca.
W Ahrbergen od 30 maja do 5 czerwca.
W Uelzen od 5 do 8 czerwca.
W Peine od 9 do 12 czerwca.
W Boltzum i Lehrte od 12 do 19 czerwca.
W Alfeld od 19 do 21 czerwca.
W Einbeck od 21 do 25 czerwca.

Towarzystwa św. Wawrzyńca w Castrop, św. Jakóba w Sodingen i św. Alojzego w Cottenburg

podają do wiadomości wszystkim szanownym członkom i Rodakom iż bierzemy udział w procesyi Bożego Ciała w następującym porządku: Poza niemieckiem Towarzystwem z Sodingen postępować będą: 1 polskie niewiasty, 2 Tow. św. Alojzego z Cottenburg, 3. Tow. św. Jakóba z Sodingen, 4 polska kapela, 5 Tow. św. Wawrzyńca z Castrop. Towarzystwo każde postępować będzie za swoją chorągwią. Członkowie pójdą po dwóch środkiem w oznakach tow. Rodacy nie będący członkami po obu stronach członków. Rodacy z innych miejscowości, niemający sposobności w tak pięknej uroczystości brać udziału mogą się do nas przyłączyć i wspólnie z nami modły przed tron Najwyższego w tak pięknym śpiewie zanosić. O jak najliczniejszy udział upraszamy.

Zarządy.

Po nabożeństwie na sali zwykłych posiedzeń w Castrop polski koncert. O tych sprawach objaśni przed nabożeństwem J. Walkowiak.

Towarzystwo świętego Józefa w Wattenscheid

podaje swym szan. członkom do wiadomości, iż w czwarek to jest w Boże Ciało odbędzie się zwyczajne **zebranie** i to o 4-tej godzinie po południu na sali zwykłych posiedzeń. O liczny udział w zebraniu uprasza

S. Rejer, prezes.

Baczność!

Szanownych pp. prezesów towarzystw polskich z Wiemelhausen, Altenbochum, Hofstede-Riemke i św. Andrzeja z Bochum upraszam uprzejmie, aby w przyszły czwartek dnia 4-go czerwca (w uroczystość Bożego Ciała) stawić się zechcieli o godzinie 1-szej po południu w lokalu p. Galland'a w Bochum, w celu narady w sprawie muzyki podczas tegorocznej procesyi Bożego Ciała w Bochum. — O punktualne stawienie się uprasza

St. Zalisz, prezes Tow. św. Barbary w Bochum.

Towarzystwo świętego Michała w Bruchu

podaje do wiadomości wszystkim Rodakom w Bruchu i okolicy, że w środę dnia 3-go czerwca o godzinie 5-tej po południu będzie próba śpiewu pieśni kościelnych w lokalu towarzyskim u p. Möllera, które będą śpiewane podczas procesyi Bożego Ciała. Prosimy wszystkich Rodaków, którzy mają czas, aby się na próbę śpiewu stawili i to nietylko członkowie tow., lecz wszyscy Polacy w ogóle, którzy chcą wziąść udział w procesyi. Taksamo tych, którzy są wybrani za przewodników w procesyi prosimy, by się stawili w oznaczonym dniu dla lepszego porozumienia się. Procesya odbędzie się w dzień Bożego Ciała. Początek o godz. 9-tej rano. Prosimy wszystkich Polaków z Bruchu i okolicy, by jak najliczniej na procesyą się stawili.

Zarząd.

Polska kapela w Caternbergu

składająca się z 12-stu ludzi, poleca się szanownym towarzystwom, do grania przy wszelkich uroczystościach, jako to: pochodach, procesyach zabawach z tańcami itd.

Wojciech Katryński,
Caternberg, nr. 82/5.

Księga Sybillińska o przyszłości.

Zbiór proroctw, przepowiedni i jasnowidzeń o różnych narodach, a szczególnie o Kościele katolickim, w Polsce i Słowiańszczyźnie.

Z dodatkiem: Wernyhora przepowiada przyszłość. (Drzeworyt podług obrazu Jana Matejki.)

Cena za egzemplarz oprawny 3 mr., z przes. 3 mr. 30 fen.

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Baczność! Baczność!

Towarzystwom polskim

polecamy

książki dla kasyerów

z polskiemi nagłówkami do **zapisywania składek.**

Każde towarzystwo, jeżeli sobie życzy, aby jego **kasa** była **w porządku** utrzymywana, powinno sobie niezwłocznie powyższą książkę pro wadzić, gdyż jest ona nader praktycznie a przytem bardzo pojedyńczo ułożona. Cena **tylko** 1 mr. z przes. 1,20 mr. Adres: „Wiarus Polski" Bochum.

Nauka o Bierzmowaniu

wraz z modlitwami przed i po przyjęciu Sakramentu tego.

Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Adres: **Wiarus Polski — Bochum.**

Szanownym Rodakom **w Lütgendortmund i okolicy** donoszę, iż na składzie codziennie są **świeże polskie kiszki i kiełbasy** u pana Pastusiaka w Lütgendortmund.

Z szacunkiem
Franc. Jakubowicz,
rzeźnik polski,
w Dortmundzie.

Szanownym Rodakom **w okolicy Bickern i Wanne** donoszę, iż można dostać u p. J. Józefoskiego w Bickern, Bahnhofstr. nr. 63a. moje **polskie kiszki i kiełbasy.** Każdego dnia są świeże. Z szacunkiem

Franc. Jakubowicz,
polski mistrz rzeźnicki,
w Dortmundzie.

Podziw wzbudzające

szkło powiększające

można nabywać u mnie za **tylko 1,50 mr.** (które za poprzedniem nadesłaniem 1,80 mr. franko posyłam).

Szkło powiększające odznacza się tem, że każdy przedmiot 400 razy powiększony widzieć można, dla tego pył i dla oka niewidzialne robaczki tak są wielkie jak maik.

Szkło moje powiększające, — zwane po niemiecku „Wander-Microscop" jest nieodznownie potrzebne do nauki botaniki i zoologii i **dawno już pożądanym przyrządem domowym,** do podszukiwania wszystkich artykułów spożywczych, czy nie są fałszowane i mięso, czy nie zawiera trychin. W ostatnim czasie szkodliwe zarazki znajdujące się w zepsutem mięsie i serze spowodowały śmierć niejednego człowieka. Zyjące w wodzie, a ludziom okiem dostrzedz się niedające małe zwierzątka widzieć można, jak wesoło w wodzie pływają.

Prócz tego zapaotrzone jest powiększające szkło w przyrząd dla **posiadających krotki wzrok,** za pomocą którego i najmniejsze pismo czytać mogą. Dokładny sposób użycia dołączony jest do każdego pudełeczka. Sprowadzać można od

J. Kann, Hamburg I.

Papierosy

ruskie, aromatyczne, dobroci niezrównanej, poleca po 1,20, 1,60, 2,00 i 3.00 mr. za 100 sztuki Porto 50 fen.

Odprzedającym rabat odpowiedni.

Toruński dom wysyłkowy (J. Ziółkowski) Thorn 14.

Wesoły Spiewak,

zawierający najulubieńsze pieśni narodowe, arye, dumki, mazury, kujawiaki, krakowiaki, pieśni miłosne, towarzyskie. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Polski Spiewnik.

Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patryotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.

Przygody z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski," Bochum.

O potrzebie książkowości

i w jaki sposób ma być prowadzoną u przemysłowców. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Tanie książki.

Ofiary zabobonu. Powieść obyczajowa z czasów polskich z zeszłego stulecia. Cena 50 fen, z przes. 60 fen.

Domicyan. Powieść z pierwszego wieku dziejów chrześciańskich. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Górka Klemensowa. Powieść odnosząca się do zaprowadzenia chrześciaństwa na Sląsku. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Trzy śluby czyli Marya nie opuści tych, którzy u niej szukają pociechy w utrapieniu. Cena 35 fen., z przes. 40 fen.

Podróż po wszechświecie. Popularne rozprawy o księżycu, słońcu, planetach, gwiazdach. Z licznymi ilustracyami. Cena 90 fen., z przes. 1,00 mr.

Obrazki czeskie z czasów odrodzenia. Cena 25 fen., z przes. 30 fen.

Żywoty św. Jadwigi, błog. Kunegundy, błog. Salomei. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

Powiastki ludowe. Trzy tomy po 40 fen. z przes. 45 f.

Piekło, czy jest, czem jest i co czynić, aby się do niego nie dostać? Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Książeczka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym Bena 30 fen., z przes. 40 fen.

Zabawa z Jezusem przez Mszę świętą. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

Wspomnienia wygnańca Litwina. (1806-1834.) Cena 1,00 mr. z przes. 1,10 mr.

Kroże. Opowiadanie na czasie przez Stanisława Miłowskiego. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Jarmark na św. Dominika. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Król Wojtek i królowa Jaga. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Hajdamak czyli Noc św. Jędrzeja. Powieść ukraińska. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Pieśni na Boże Ciało

i przygodne z dodatkiem różnych Litanii Cena 15 fen., z przesyłką 18 fen.

Adres: **„Wiarus Polski", Bochum.**

Dla nowożeńców:

Obrazy Swiętych Pańskich

i różne inne religijne

w pięknych pozłacanych, czarnych i brunatnych oprawach, od 2 aż do 30 marek,

krzyże z postumentami i do zawieszania, różańce, szkaplerze, obrazki w książkę, medaliki itd.

poleca w wielkim wyobrze

Księgarnia „Wiarusa Polskiego"
Bochum, Maltheserstr. 17a.

Nieprzyjaciele rodziny chrześciańskiej.

Nauki i rady dla ludu polskiego.

Zebrał i ułożył
Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem: **„Wiarus Polski", Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historya przedstawiająca krótko i wiernie straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 20 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: **„Wiarus Polski" Bochum.**

Zbiór modlitw i pieśni.

Książka do nabożeństwa małego formatu, w pięknej oprawie z brzegiem złotym. Cena 1,00 mr., z przes. 1,10 mr.

Adres: **„Wiarus Polski", Bochum.**

Zbiór pieśni nabożnych katolickich

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt mszy i nieszporów na ważne uroczystości polecamy po 3 mr. przesyłką franko 3 mr. 50 fen.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.